KRORESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 18 Pazdziernika   Nro 81.   Roku 1843.

WYWÓD HISTORYCZNY o PIERWIASTKACH PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Patrz Nr. 65 Korrespondenta Handlowego.

(Dokończenie.)

Choć nie podania, to ślady historyczne pokażują, że Polska przed Mieczysławem I. miała związki z państwem rzymsko wschodniém. Zdaje się rzeczą pewną, że bursztyn, czerwiec skóry łosie, bobrowe i różne kożuchy, sól, len, a może i zboża, wychodziły za granicę. Choć nie więcéj, to pieprz, oliwę, wino, sukno, złote i srebrne naczynia, złotogłowia, sprowadzano z zagranicy. Zbyt często napotykamy na dworze cesarskim między panami niemieckimi Mieczysława a Bolesława W., nie podobieństwo zatem, aby bardzo różnie żyli od Niemców. Za Królami, już to prócz cudzoziemców duchownych, szli przynajmniéj ci rycerze krajowi, o których Gallus powiada, że z żonami swemi u królewskiego stołu siadali. Panowanie Ryxy, ucieczka Kazimierza I., pokrewieństwo i bratanie się z cesarzami synów Krzywoustego, stósunki Piastów szląskich, wszystko to razem wzięte pokazuje, że przed wiekiem XIII. Polska nie mogła się swoją cywilizacyą, a zatem i swoim przemysłem, bardzo różnić od krajów niemieckich. Po ziawieniu się Krzyżaków, widzimy jasno, jak cała Europa zbiega się do ujścia Wisły, Niemna i Dźwiny, dla osadzenia w téj stronie ewanielii. Musiały więc przybyć i potrzeby całéj Europy, a przy temmusiały, jeżeli nie utwierdzić się, to zapewne powstać związki handlowe aż do Tygru i Sekwany, a może do Tamizy i Tagu. W środku XIII wieku, kiedy już istotne miasta, to jest ludne osady, a przemysłowi oddane, powstały, mamy wzmianki w przywilejach nie tylko o targach, ale i jarmarkach. Wykształciły się bractwa kupieckie, pobudowano giełdy, i główne składy do towarów. Miasta większe zaczęły na wzór zagraniczny uciemiężać kupca obcego. Nie tylko musiał dawać różne opłaty, ale wykładać i pozwolić mierzyć swoje towary. Zwało się to prawem składowem (1), było zwykłem w Europie, a stanowiło haniebny monopol, który jednak był zbawiennym, i jako konieczność wypływał z pierwiastku spólecznego. Sandomierz okazywał przywiléj na skład wszelkich towarów jeszcze z 1236 Oświecim z r. 1291 na sól i ołów. Kazimierz W. przykazał r. 1354 pod karą konfiskaty i więzienia, aby kupcy przyjezdni nie ważyli się w Krakowie między sobą handlować, ale tylko z Krakowianami. Lwów miał przwo składu na sól od Jadwigi z r. 1387, a na wszelkie towary kupców wołoskich, zamorskich i pogańskich od Jagiełły z r. 1404. Podoliniec, B dzin, Poznań i wiele miast i mieścin miały prawo składu na wszelkie towary lub tylko na sól, ołów, futra, sukna, bławaty i t. d. Dla tych składów trzeba było kupcom krajowym i zagranicznym przepisywać drogi handlowe. I tak Władysław Warneńczyk r. 1444 rozporządził, aby towary z Poznania do Gdańska szły na Nakło i Tucholę, a do Warszawy na Słupcę, Kleczew, Kłodawę, Łowicz. Za Kazimierza Jagiellończyka wyrabiały sobie miasta, że kupcom przyjezdnym nie wolno było prowadzić handlu cząstkowego, ale tylko hurtowy, że np. szafran mogli tylko przedawać na funty, inne przedmioty handlu korzennego na kamienie, bławaty na sztuki, sukno na postawy i t. d. W XVI wieku z tych przywilejów zakątkowego interesu, a na przekorę interesowi ogólnemu, który zwolna w inną już zmierzał stronę, powstawały kłotnie z pogranicznemi krajami. Ustawą prawie zniesiono wszelki handel wywozowy do Węgier i Szląska.

Handel który potrzebował przywilejów do powstania, zabijał się przywilejami, kiedy był w biegu. W interesie ludzkości pozwólmy tu sobie ustępu, że przymus handlowy, a w ogóle miejski, dręczył niezmiernie Żydów. Lud ten odwieczny w Polsce był prześladowany już za Mieczysława Starego. Kazimierz W. potępiał go słowami w statucie, ale ubezpieczał przywilejem. Nic i zatwierdzenia innych Królów nie pomogły. Żyd ciągle był prześladowany, a z téj tylko przyczyny, że zarobek odbierał chrześcianinowi; jakby przestępstwem było, pracować, zarabiać taniéj przedawać, aby żyć, i jakby Żydzi krwi nie mieli, a tylko powietrzem i wodą nasycać się mogli.

W XV wieku przez wojny pruskie i styczność z Gdańskiem, zaczął się coraz bardziéj odzywać duch handlu. Napotykamy wtedy ustawy względem spławności i dróg publicznych, które oddano pod ścisły dozór starostów. jenerałów. Polecono tymże, aby kupcowi podróżującemu dawali wszelką pomoc, któréj często potrzebował przeciw magistratom lub szlachcie, bo z Niemiec coraz bardziéj wkradało się ściąganie myta. W XVI wieku, kiedy się wszystko rozwinęło, zakwitnął i handel polski. Za wiele by to było przebiegać tu wszystkie towary z ich szczegółowymi opisami. Kraj, którego cywilizacja pod żytem się urodziła i w niem pielęgnowała, wywoził za granicę prawie same tylko surowe płody, jak: pszenicę, żyto

---

(1) Jus stapulae, droit d'etape, Stapelrecht.

len, konopie, mannę wosk, skóry, łój, szczeć, pierze, lub też wyroby nie wielkich starań, jak: potaż, klepki, grube sukno, albo nareszcie wyprowadzał konie, woły, świnie. Kożuchy, które długo może były najgłówniejszym przedmiotem handlu wywozowego, od XVI wieku przechodziły tylko z Moskwy do zachodniéj Europy. Przywożono zaś do Polski złoto, srebro, drogie kamienie, wina francuzkie, włoskie i greckie, wszelkie towary kolonialne, czyli tak zwane korzenie; sukna niderlandzkie, jedwabie, cienkie płótna, wyprawne skóry, safiany i norymberszczyzny, to jest drobnostki, dziś galanterjami zwane.

III.

Wyższą gałęzią przemysłu, nie należącą ani do wsi, ani do miasta, są bezwątpienia kopalnie. Wiele i jakie mogły być za Piastów, o tem trudno się dowiedzieć z dotychczasowych źródeł. Wiadomo jednak, że Mieczysław Stary wysyłał do nich winowajców, że Oświecim miał przywiléj z r. 1291 na ołów. Przecież między kopalnie liczyć należy żupy solne, a z tych oddawna wspominane w Wieliczce i Bochni. Powieść ludu o pierścieniu Kunegundy, nie ukrywa historycznéj myśli o znalezieniu żył solnych dopiero w XIII wieku. Wielokrotnie spominany przywiléj tyniecki, dobrze o wiek wcześniéj, już też mówi o soli, niewątpliwie we walach, a zapewne z Wieliczki lub Bochni (2). Podobnież Mieczysław wielkopolski r. 1173 dał Cystersom lendzkim wieś Wronczyn ze solą (3). Nie rozumie się to ze solą we Wronczynie wydobywaną, ale na dobra Wronczyn ze żupy wyznaczoną. Same wyrazy: żupa, żupnik, cofają historyka w słowiańskie czasy. Za Kazimierza W. sól wydobywana w żupach, czasem bywała w administracji królewskiéj, a jak nazywano w trzymaniu do wiernych rąk (4), częściéj jednak to, co się wydobędzie, zakupywali ryczałtowo na pewny przeciąg czasu, rozmaici ludzie pieniężni, po większéj części z Krakowa. Robili takie spekulacje Trutlon, Henzelburg, Leszko żyd, Bartko mincarz, Arnold Velkier.

Ogólny zarząd soli w XIV wieku prowadził Podkomorzy krakowski: każdę zaś żupą zawiadował żupnik lub podżupniczy (5). Techniczną robotą kierowali dozorcy (6). Starsi robotnicy nazywali się mistrzami górniczymi (7) Młodsi zaś po prostu solnikami (8). Mistrze górniczy bywali często cudzoziemcy, jak Porinus i Godfrid, Francuzi; Piotr Winrich, pewnie Niemiec; zdarzali się też Węgrzy, lecz nie brakowało i krajowców. Oprócz solników do klassy niższéj należeli pisarze, wagmistrze i tragarze (9) Pracowało od Św. Michała do Świątek tylko po sześćdziesiąt solników, a to z obawy, aby soli nie zabrakło. Siekiera, klin żelazny, drąg i lina były głównemi narzędziami. Wały solne miały swoje wymiary, a sprzedaż szła i na centnary. Inna była cena dla krajowców a inna dla Węgrów. Handel solą prowadzono pod ów czas także do Litwy, na Ruś i do Szląska. W Bochni i Wieliczce było utrzymywanych po sześciu ubogich na funduszu żupnym, którzy się modlili za duszę Króla Łokietka. Żupnik miał przepisaną pewną liczbę koni królewskich, a od szlachty pod karą na gardlę, koni brać nie mógł, żeby Króla nie krzywdził; to pewnie znaczy, żeby soli na bok nie usuwał. Przyjeżdżali dla obejrzenia żup znakomici panowie, co sprawiało koszta i zmudę. Kazimierz W. dwa miesiące się gniewał, że pan Nieorza, wojewoda krakowski, kazał się przed żupą napojem uczęstować, odtąd odwiedziny pańskie tylko za pozwoleniem Króla nastąpić mogły. Jest to wszystko opisane w ordynacji żup z roku 1368 (10).

Zdaje się, że prócz Wieliczki i Bochni, nieznane były inne żupy. Kazimierz Jagiellończyk otwierał żupę solną w dobrach klasztoru paradyskiego w Wielkopolsce (11) Trzebaby wejrzeć, czy tam są jakie tego ślady. Co do kopalni kruszcowych, Elżbieta, siostra Kazimierza W., dawała przywileje bractwom górniczym, które się g w a r e c t w a zwały, na wydobywanie kruszczów w Olkuszu. Najpierwszy przywiléj miał być z r. 1374. Wydobywano zaś podobno ołów i srebro. Na początku XVI wieku, kiedy się przemysł we wszystkiem bardziéj dźwigał, Król Alexander dał pozwolenie Stanisławowi Tarnowskiemu z Poznania i Pawłowi z Gdańska, do szukania żył kruszczowych. Zygmunt I. zatwierdził podobne towarzystwo, zawiązane przez Josta Ludwika Deciusza do szukania kruszczów w krakowskiem.

Zdaje się, że mennice w Polsce były już w XII wieku, bo według przywileju danego klasztorowi Grob na Pomorzu z r. 1159, każdy wóz miał płacić mostowego dwa denary polskiéj monety. Za Mieczysława Starego nie tylko bito pieniądze, ale prywatnych ludzi posądzano o ich fałszowanie, jak jest niewątpliwe świadectwo Kadłubka. W początku XIII wieku, skarżył się Papież Innocenty III, że przez stapianie co trzy lata monety polskiéj, ponosi straty w Swiętopietrzu. W XIII wieku biskup poznański od Władysława Otonicza, arcybiskup gnieźnieński od Przemysława II., a mieszczanie sandomirrscy od Leszka Czarnego dostali przywileje na mennicę. Długo, bo aż do Stefana Batorego, słynęła mennica olkuska.

Dziwna rzecz, iż żelazo, którego nie mało jest w Polsce jeszcze za Kazimierza W. przywozili w zamian za sól Węgrzyni, i podobno pierwszy raz Jan Hieronim Caccia, rodem Włoch miał topić żelazo w Samsonowie za Zygmunta III.

(2) Ad magnum salem quatuor targowe... Łapsica et cum Kojanow et sale.
(3) cum sale.
(4) tenere ad manus fideles.
(5) Zupparius i Vice-Zupparius.
(6) Stigarii.
(7) Magistri montium.
(8) Sectores.
(9) Notarii, Carpentari, Tragarii.

(10) Bandtkie: Jus polonicum. Redaktorem téj ordynacji uchwalonéj, na radzie duchownéj i świeckiéj, był Dymitr, podskarbi Kazimierza W.
(11) Zuppas in terris Majoris poloniae et praesertim in bonis Monasterii paradisiensis dignum duximus operiendas et praesintibus aperimus et instruimus Privilegium... a 1454 Cerekwica datum.

POLITYKA HANDLOWA ANGLJI OD CZASOW WALPOLA

(z Revue des Deux Mondes.)

(Ciąg dalszy.)

Sir Robert Peel pochlebiał sobie, że przez traktaty handlowe zdoła przynajmniéj odzyskać grunt który nieprzyjazne taryfy zabrały przemysłowi angielskiemu. W widoku handlowych układów, wyjął on z pod ogólnego zniżenia ceł wiele artykułów rękodzielniczych, albo zbytkowéj konsumcji, jak na przykład jedwabie i wina, oświadczył, że wtedy dopiero zmniejszy od nich opłaty skoro od interesowanych krajów otrzyma równe ustąpienia na korzyść towarów angielskich. Przemysłowe interesa niecierpliwie i z obawą oczekiwały skutku tych układów, których powodzenie mogło jeszcze nakłonić je do

znoszenia bez szemrania przesadzonych opłat protekcyjnych utrzymywanych ich kosztem na korzyść interesów rolniczych i kolonjalnych; ale wiadomo że w przedmiocie traktatów handlowych polityka sir Roberta Peel na wszystkich punktach została zwalczoną. Wówczas stronnictwo przemysłowe podwoiło swe wymagania, i wróciło do argumentu wyrażonego już w petycji 1820 r. »Anglja powinna opuścić system ograniczeń i zakazów, chociażby nawet wszystkie narody upierały się przy utrzymaniu go przeciwko niéj; bo nawet w tém przypuszczeniu, system ten znaczną zadałby szkodę kapitałom i przemysłowi angielskiemu.« Stronnictwo wspomnione w traktatach handlowych widzi już tylko omamienie, któremu niechce się dłużéj poddawać; takie jest znaczenie rezolucji które niedawno podało (25 Kwietnia r. b.) w izbie niższéj przez organ p. Ricardo, a rezolucja ta żądała aby przedstawiono Królowéj pokorny adres, wyrażający jéj z poszanowaniem, że według zdania izby, nienależało odraczać zmniejszenia ceł od artykułów wprowadzanych, w zamiarze uczynienia ich podstawą układów handlowych z innemi krajami.

Wniosek pana Ricardo odrzucony został większością 74 głosów, ale spowodował rozprawy, z których wynikłe nauki jak się spodziewamy nie będą stracone dla europejskich rządów. Mówcy którzy go zbijali, p. Gladstone, lord Sandon, p. Izraeli, sir Robert Peel, poczynili znamienite wyznania, równie jak lord Howick i lord John Russell którzy go bronili, już to o teraźniejszych potrzebach handlu angielskiego, już o usposobieniach innych narodów co do zasad ekonomicznych przez Anglję świeżo przyjętych. »Czyliż opinja publiczna, przydał lord Sandon, przybrała w obcych krajach kierunek przyjazny dla wolności handlu? Owszem, przeciwnie, widziemy, iż w miarę jak instytucje liberalne rozprzestrzeniają się na stałym lądzie, ludy okazują się mniéj usposobionemi do przyjmowania od nas wszelkich wyrobów i płodów któreby chociaż najmniéj zaszkodziły interesom miejscowym.« Za każdym krokiem który Anglja uczyniła na drodze zmniejszenia opłat celnych, inne kraje, powiada pan Izraeli, który dobrze zna ląd stały, powiększały swoje zakazy i ograniczenia, a jeżeli ekonomiści ich przekonani są, że wyłączając nasze towary wysokiemi opłatami celnemi, kiedy my ich płody przyjmujemy za niskiemi cłami, trzymają się systemu dla ich kraju korzystnego, niepodobna przypuszczać, aby oni wyrzekli się polityki od któréj takich spodziewają się wypadków. Lecz owszem, im więcéj będziemy obniżać nasze taryfy, tém oni bardziéj podwyższać będą swoje. »Wątpię aby konserwatyści po sprawdzeniu tego usposobienia obcych narodów względem Anglji, mogli sprawiedliwie odpowiedzieć na domagania się fabrykantów», nie starajcie się o odkrycie nam dróg odbytu, zacznijcie najprzód od powiększenia summy naszych konsumcji, i dozwólcie im przybywać na nasze targi po cenach naturalnych, które pan Ricardo ułożył w następującą formułę: Zajmijcie się przywozami, wywozy nasze same sobie poradzą. (take care of our imports, our exports will care of themselves.) Jeżeli fabrykanci i wigowie cieszą się urojonemi nadziejami, kiedy sobie pochlebiają, że narody obce zniżą swoje taryfy za przykładem i w interesie Wielkiéj Brytanji, czyliż niemogą z równą słusznością zarzucić torysom, że w traktatach handlowych uganiają się za łudzącemi i fałszywemi widokami? »Proszę izby, mówił lord Howick, aby po prostu zastanowiła się nad położeniem naszem. Przez wiele lat, najzręczniejsi ludzie z obu stronnictw tego kraju użyci byli bez korzystnie do układów, z których najważniejsze zostały teraz przerwane. Im uporczywiéj trzymamy się tego kierunku, tém bardziéj oddalać się zdaje nadzieja korzystnéj jakiéj ugody. A jeżeli wspomniemy z jaką zazdrością obce narody spoglądają na handlową naszą wyższość i przewagę, i jak się obawiają abyśmy ich niezalali naszemi płodami, czy znajdzie się ktokolwiek rozsądny któryby chciał uwierzyć, że układy handlowe w przyszłości większe zyskają powodzenie jak obecnie.«

W gruncie łącząc zdania torysów i wigów, utworzonoby jednomyślną opinję, że obce narody mają odrazę do zniżania swoich taryf, czyto jako środek przyjętego, czyli też dopełnionego w skutek osobnych zobowiązań handlowego traktatu. Ale gdy torysowie w tém nieprzyjaznem usposobieniu widzą tylko argument na korzyść status quo, wigowie i stronnictwo fabryczne, logiczniejsi już wydają się mówiąc: Dozwólcie obcym wprowadzać ich produkta, będą oni musieli koniecznie wywozić nasze w zamian za swoje, i zdanie to korzystniejsze jest od wielu kwestji bezpośrednio praktycznych. Sir Robert Peel, jak powiedzieliśmy, utrzymał wysokie opłaty celne od niektórych przedmiotów, między innemi od jedwabiów, w myśli skłonienia przez to do zawierania traktatów handlowych. Tymczasem kiedy układy przeciągają się i zwłóczą, przemycarstwo naigrawa się z tych opłat z ujmą skarbu. Zeszłego roku, lord Ripon, wówczas prezes wydziału handlowego, oświadczył w izbie wyższéj, że wszelki wyrób fabryczny francuzki mógł być wprowadzony tajemnie do Anglji za nagrodą 10 do 12 od sta wartości towarów. Na poparcie tego twierdzenia, sir Robert Peel okazał izbie niższéj list wyszły od kupca trudniącego się handlem pośrednim (tak nazywał kontrabandę): kupiec ten oświadczał, że podejmuje się wprowadzić do Anglji jedwabie za nagrodą 8 do 10 od sta wartości, a inne przedmioty za nieco wyższe wynadgrodzenie. Spirytusów przemycają najwięcéj. Zatem skarb ma istotny interes w niezwłocznem zmniejszeniu niektórych opłat celnych. Z téj uwagi lord John Russel najwięcéj bronił wniosku pana Ricardo. Korzyść jakąby Francja z tego zmniejszenia odniosła zdawała mu się nawet stanowczym powodem do bezwłocznego jéj zaprowadzenia. P. Gladstone przypisywał niepowodzenie układów handlowych z Francją czynności i wpływowi politycznemu naszych fabrykantów, którzy panują, to jego słowa: »administracji na tak silnéj, z żalem to wyznajemy, jak nią być zasługuje.« Lord John Russell w taki sposób przychylny jest naszemu gabinetowi, że i kraj nasz zyskać na tem może. »Bezwątpienia mówił on, powinniśmy życzyć sobie powiększenia naszego handlu z Francją: ale po tém cośmy widzieli przez trzy ostatnie lata, w oczach moich jedna rzecz jest stanowczo pewną, to jest, że jeżeli zdołamy zawrzeć traktat handlowy z Francją, większa część narodu francuzkiego mniemać będzie, żeśmy na niéj wymogli targ niekorzystny dla jéj interesów, i że gabinet jéj dał się wciągnąć w ugodę szkodliwą dla kraju przez naganną uległość dla Anglji, a my przecież nie możemy chcieć podobne tam sprawić wrażenie. Przeciwnie zaś jeżeli przypuścimy za opłatą tak niską że zniweczone zostaną usiłowania kontrabandy, niektóre główne płody Francji, pozyskamy niezawodnie przychylność tego kraju, i tym sposobem lepiéj usłużemy własnemu krajowi i naszym interesom, jak przez traktat handlowy, choćbyśmy go otrzymali pod korzystnemi warunkami. (Dokończenie nastąpi.)

Ner 2 Tomu Roczników Gospodarstwa Krajowego wy-
szedł w nowéj drukarni Stanisława Strabskiego i zawiera:
Rozprawy, Opisy, Rozbiory i t. d. Niekorzyści projektowane-
go zakazu palenia wódki z kartofli przez A. Hr. O.— Niektóre
praktyczne uwagi nad udoskonaleniem chowu krajowych koni
p. Filipa Eberharda Pod-Inspektora stada Janowskiego.—O nie-
odzownéj potrzebie poprawienia spławów w naszym kraju p.
A. G.—Obchód ukończonéj ośmio-letniéj płodozmiennéj kolei
na folwarku Michałowskim p. H. G. z Stanisławowskiego. —

Rzut oka na obecny stan chodowli owiec w Królestwie Polskiem, z przedstawieniem projektu do założenia w kraju tutejszym szkoły wyższéj owczarzy p. Jakóba Lewandowskiego Lekarza weterynarji klassy I.—Ekonomja przemysłowa kurs z r. 1837 i 1838, wykładany w konserwatorjum paryskiem sztuk i rzemiosł p. P. Blauqui. p. H. G. z Stani.—Doświadczenia z nawozem guano tłómaczenie z francuzkiego.—Athenaeum p Kraszewskiego także zajmuje się rolnictwem p. H G. z Stani.— Uprawa zboża bez nawozów i orania, wypadki ostatnich doświadczeń, tłómaczenie z francuzkiego.—Sprawozdanie kwartalne o gospodarstwie inflandzkiem, tłómaczenie z niemieckiego.—R o z m a i t o ś c i i K o r r e s p o n d e n c j e. Prośby do pp. Ziemian i spółpracowników Roczników Gospodarstwa Krajowego p. H. G. z Sta —O papierach publicznych w ogólności ze szczegółowem wyjaśnieniem papierów krajowych i t. d. p Florjana Alexandra Zubelewicza p. H G. z Sta —Wykaz fabryczny cukru burakowego w państwach związku celnego, i wprowadzonego do tychże cukru kolonialnego od kwietnia 1842 rokn do końca marca 1843 roku. Wykaz produkcji żelaza w Europie W i a d o m o ś c i H a n d l o w e. Wiadomości o handlu zbożowym ostatniego kwartału p. L. L. Uwiadamiając o tém czytelników swych Redakcja ponawia uprzejmie odezwę do szanownych Ziemian, aby postrzeżenia swoje, uwagi i odkrycia na drodze doświadczenia zrobione, a krajowego rolnictwa dotyczące, nadsyłać jéj raczyli. Prenumerata która jak dotąd tak i nadal rs 3 (zł. 20) rocznie wynosi przyjmuje się w Warszawie w Redakcji Roczników Gospodarstwa Krajowego przy ulicy Krakowskie Przedmieście w domu W. Sajdla Nr. 442 w Expedycji Głównej to jest w Księgarni Fr. Spiess et. Comp. przy ulicy Senatorskiej Nr. 460 we wszystkich Księgarniach w kraju i za granicą, jako też we wszystkich Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie. Dwa pierwsze tomy Roczników Gospodarstwa Krajowego z roku upłynionego nabyć można w Redakcji i we wszystkich Księgarniach warszawskich po złp. 20 za exemplarz.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

G d a ń s k 9 P a ź d z i e r n i k a. — Na dzisiejszym targu zbożowym mało widać było chęci do kupna, a ceny zniżyły się na 5 do 10 od najwyższych w zeszłym tygodniu płaconych. Sprzedano 143 łaszty pszenicy, a mianowicie 13 łaszt 132 f. po 390 flor., 10 łaszt 131 f. po 395 flor., 31 łaszt 133 f. po 370 flor., 37 łaszt 132 f. po 380 flor., 36 łaszt 130 f. po 375 flor., Resztę po cenach niewiadomych. Rzepak płacono 450 florenów za łaszt (33 zł. gr 20 za korzec.)

L i v e r p o o l 4 P a ź d z i e r n i k a. — Na dzisiejszym targu pszenica w małych partjach nie miała odbytu; nowa irlandzka była o 2 do 3 pens. a wszystka zagraniczna o 2 pensy na 70 funt. tańsza jak zeszłego tygodnia. Irlandzka i amerykańska mało jest żądana i dostać jéj można po 34 szyl za beczkę. Podobnież owies i mąka owsiana nie mogły znaleść kupca i spadły nieco w cenie. Doniesienia względem ogólnych żniw tego kraju zawsze są jeszcze niezadawalające, ztąd coraz bardziéj staje się pewnem, że tegoroczne zbiory w przecięciu są daleko mierniejsze od zeszłorocznych. Gatunek pszenicy okazuje się także coraz gorszym: jak ze zbiorów przeszłoletnich, w niektórych okręgach przy hafowaniu odchodziła jéj piąta a nawet czwarta część, a waga okazuje o 3 do 4 fun. mniéj na buszlu (blisko 5 na 100 funtach). W tutejszem sąsiedztwie i pobliskich okolicach, sprzęt okazał się dosyć zadawalający. Jak dalece w połączonem Królestwie dokonano żniwa, w korzystnych okolicznościach, w których większa część pszenicy bardzo sucho sprzątniętą została, wpłynie na zrównoważenie zbyt wielkiego niedoboru i z tego gatunku ziarna, na które głośno użalają się hrabstwa środkowe i południowe, jeszcze dokładnie niewiadomo, jednakowoż mniemamy, że niezadługo będzie trzeba wiele ziarna sprowadzić z zagranicy. Obecnie bardzo obfite dowozy przez wieśniaków czynione, którzy niskie ceny za swój towar biorą, sprawiają to że nikt nie zważa na skargi o złym gatunku i małym wydatku mąki z tegoroczném pszenicy.

ŚREDNIA CENA ŻYWNOŚCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 79 (złp. 11 gro. 28); pszenicy r. sr. 3 k. 49 (złp. 23 gro. 8); grochu polnego r. sr. 1 ko. 42 (zło. 9 gro. 14); cukrowego rs. 1 k. 57 (zł. 10 g. 14); fasoli rs. 3 k. 15 (zł. 21 gr. —) jęczmienia r. sr. 1 kop. 52 (zło. 10 gro. 4) owsa r. sr. 1 kop. 2 (złp. 6 gro. 24); mąki pszennéj przedniéj r. sr. 4 kop. 55 (złp. 30 gr. 10); ordynarnéj 6 ćwierci r. sr. 4 ko. 91 (zł. 32 gr. 22), żytniéj pytlowéj r. s. 2 ko. 58 (złp. 17 gro. 6), gryczanéj korzec r. sr. 1 kop. 80 (złp. 12 g. —); kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 3 ko. —(z. 20 gr. —); drobnej r. sr. 6 kop. 76 (zł. 45 gro. 2); jęczmiennéj perłowéj r. sr. 5 k. 15 (zł. 34 gr. 10) jęczm. ordynaryjnéj r. sr. 2 ko. 10 (złp. 14 gro. —); siana Centnar 100 funt. kop. 61 (złp. 4 gro. 2); słomy cent. 100 funt. kop. 26 (łp 1 gr. 22); sążeń drew sosnowych r. s. 7 k. 44 (złp. 49 gr. 18); wół dobry od r. s. 36 do 43; średni od r. s. 27 do 35; lichy od r.s. 23 do 25 —ciele rs. —k. —; baran rs. 1 k. 56; wieprz dobry od r. s. 12 do 15 średni od r. sr. 9 do 11; lichy od r. sr. 6 do 8;— masła funt kop. 15 gr. 30) słoniny funt ko. 9 (g. 18); kartofli korzec ko. 55 (zł. 3 gr. 20) okowity 10téj próby garniec ko. 57 (zł 3 g. 25); szumówki 6téj próby garniec kop. 34 (złp. 2 g. 8).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17 Października 1843.		żądają R. s.	żądają k.	dają Rs.	dają k.
1. W E X L E.					
Berlin 100 talarów . . .	2 M. .	92	10	91	95
Gdańsk 100 talarów . . .	2 M. .	91	80	91	65
Hamburg 300 m. k. . . .	2 M. .	138	30	—	—
Londyn fun. sterlin. . . .	3 M. .	6	30	6	31
Lipsk 100 talarów . . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb. . .	1 M. .	100	—	99	50
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	—	—	—
Paryż 300 franków . . .	2 M. .	74	70	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich . .	2 M. .	96	30	96	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91	95	—	—
2. M O N E T Y.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. P A P I E R Y.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*) . .		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	66	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000 . . .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500 . . .		—	—	—	—

Wartość kuponu kod 19 1/6.